

Apel do Kresowian



Zbliża się 79. rocznica ukraińskiego ludobójstwa na Kresach. Zwracam się do wszystkich środowisk kresowych i nie tylko kresowych w kraju i za granicą: -Uczcijmy 11 lipca 2022 godnie i uroczystie pamięć ofiar. Przypominam, że początek masowych mordów na Polakach sięga 17 września 1939 r. Tego miesiąca kilkadziesiąt wsi z mieszkającymi w woj. tarnopolskim Polakami zostało zaatakowanych przez oddziały Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. A kilka lat później, 1943 r. wymordowany został przez OUN/UPA Wołyń.

Ofiarami zbrodni padli też Żydzi, Ormianie, Cyganie, Czesi oraz sprawiedliwi Ukraińcy, którzy ratowali naszych rodaków. Co możemy zrobić, by uczcić pamięć wszystkich ofiar? W rodzinach, organizacjach, instytucjach możemy zapalić 11 lipca 22 r. wieczorem w oknach świece, a na cmentarzach i przy pomnikach znicze, przypominając w imię prawdy najbliższym i naszemu otoczeniu, co to za dzień i co on znaczy. We wszystkich regionach kraju winny być odprawione uroczyste Msze Św. z odpowiednimi kazaniami. Przygotowujmy też konferencje popularnonaukowe, spotkania ze świadkami historii, wspomnienia i Marsze Pamięci. Zapraszamy na nie świadków historii i wysłuchujmy ich relacji. Przypominam, że obecnie mieszka w naszym kraju ok. 6 milionów Kresowian i potomków Kresowian. Oglądajmy też w tym czasie w szerszym gronie znakomity film Wojciecha Smarzowskiego „Wołyń”. Krążki z nagraniem tego ważnego obrazu można jeszcze zdobyć w większych magazynach.

Pamiętajmy również o symbolicznym kwiecie lnu, który w postaci kotylionu winien być przypięty do naszych ubrań. Zapraszamy

na społeczne uroczystości przyjaciół, znajomych, gości, lokalne władze i ofiarujemy im ten symboliczny kwiat. Czyńmy to wszystko w spokoju, z godnością i z poczuciem odpowiedzialności i obowiązku, by w świetle prawdy pokłonić się naszym najbliższym, którzy za umiłowanie Ojczyzny utracili życie.

Należy też przypominać, że Kresowianie położyli wielkie zasługi w odbudowywaniu powojennej zniszczonej Polski, a polscy uczeni, badacze, pisarze, humaniści z kresowych uczelni stawali w pierwszym szeregu budowniczych nauki, oświaty, kultury, literatury i sztuki.

Proszę też o szerokie wsparcie niniejszego apelu, składając poniżej swój podpis”.

Prof. Stanisław Srokowski

W Łodzi zaśpiewali „Czerwoną Kalinę” – hymn ludobójców z UPA!



To nie pierwszy taki przypadek w Polsce, dlatego sprzyjające Ukraińcom media od kilku dni rozpisują się o braku przesłanek łączących „Czerwoną Kalinę” z banderowcami, bowiem nie zachowały się żadne dowody w tej sprawie.

Najwyraźniej relacje ocalałych z pogromu na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej nie są tu istotne i liczą się jedynie kroniki wojenne. Te jednak nie istnieją, bo UPA nigdy nie było regularną armią państwa ukraińskiego, które dokumentowałoby defilady, czy inne uroczystości z udziałem swoich żołnierzy, gdzie rozbrzmiewałaby wspomniania pieśń. Gdyby jednak takie dowody istniały, zwolennicy śpiewania „Czerwonej Kaliny” z pewnością przekonywaliby, iż jest to niewinna melodia o kwiecistym krzewie i pięknej Ukrainie.

Zupełnie tak jak inna pieśń sprzed II wojny, również opowiadająca o kwiecie, któremu nadano imię Erika. Tę z kolei śpiewali niemieccy żołnierze i tylko dlatego jej wykonanie w naszych czasach zostałoby odczytane jako promocja zbrodniczej ideologii. A więc to nie słowa czynią utwór niepopularnym, lecz jego kontekst historyczny. Nikt bowiem nie śpiewałby dziś Niemcom „Eriki”, nawet na znak solidarności. Tymczasem „Czerwona Kalina” rozbrzmiewa już w całym naszym kraju, od kościołów, po ulice i nic nie jest w stanie tego zatrzymać.

Źródło: eMisjaTv

Rozkaz, wymazać ukraińskie ludobójstwo na Wołyniu z pamięci Polaków



Słowa naprawdę skandaliczne, niewybaczalne i po prostu zwyczajnie obrzydliwe, padły wczoraj w Warszawie, na Zamku Królewskim, z ust osobnika podającego się za „Prezydenta RP”. Andrzej Duda, bo o ni tu właśnie mowa, powiedział 3 maja podczas uroczystości upamiętniających rocznicę uchwalenia konstytucji majowej następujące słowa: – **Otwierając swoje domy, rodziny i serca na przyjęcie naszych sąsiadów z Ukrainy, a ściślej mówiąc, tego co dla nich najcenniejsze, ich dzieci, żon, matek, sióstr, dziadków, przyjęliście do siebie naszych sąsiadów z Ukrainy, uchodźców chroniących się w naszym kraju przed wojną. Że oni nam zaufali, że przybyli do nas i że stało się coś, o czym powiedział ostatnio prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, że „wobec tego, co zrobili Polacy cała historia jest nieważna”** . W ocenie Dudy, „w jakimś sensie można powiedzieć, że tak, że w całym ogromie tej historii, przecież w ostatnich stuleciach tak trudnej, gdzie na wspólnym stole między Polakami, a Ukraińcami tak często leżał karabin, topór, broń, został położony chleb. Została położona dłoń na dłoń”. „Dziękuję wam za to” – podkreślił Duda. To chyba najbardziej skandaliczne słowa tego człowieka, przez niektórych nazywanego, nie wiedzieć dlaczego prezydentem mojego kraju, wypowiedziane w ciągu ostatnich 7 lat, jeśli nie najbardziej haniebne w całej jego kadencji. W każdym normalnym, suwerennym i szanującym się państwie, osoba piastująca w nim najwyższy urząd, po takiej wypowiedzi byłaby, nie tylko politycznym trupem, ale również skończona raz na zawsze, nie tylko jako polityk, ale i jako człowiek. Po czymś takim bowiem, nikt nie chciałby mieć z nim nic wspólnego. Nawet jego najbliżsi, nie chcieliby mieć z kimś takim, nie tylko żadnych relacji, ale nie życzyliby sobie nawet, by takiego osobnika z nimi identyfikowano. Ostracyzm z jakim by się spotkał, byłby jego definitywnym końcem, nawet w życiu osobistym. Na ulicy nikt nie подаł by mu ręki, ani nie odpowiedział na jego pozdrowienie. Trzymano by się od kogoś takiego z daleka, jak od trędowatego. Na sam jego widok każdy odwracałby głowę w drugą stronę z nieskrywanym obrzydzeniem.

Czy ktokolwiek może sobie wyobrazić, aby takie słowa wypowiedział prezydent Izraela, czy premier Armenii, by w ten sposób poprawić np. relacje z Azerbejdżanem lub Turcją? Czy nawet jakakolwiek głowa innego państwa świata, stawiając i zabiegając o interesy obcego, wrogiego sobie państwa i narodu, bardziej, niż własnego, na którego najwyższy urząd został wybrany, przez swoich własnych obywateli? Odpowiedź na te pytania jest tylko jedna, a mianowicie, że takich słów, jakie padły w ostatni wtorek z ust osobnika, mieniacego się głową mojego kraju, nigdy nie wypowiedziałby żaden przywódca na świecie, w każdym razie żadnego, poważnego, szanującego się kraju i narodu, wiedząc doskonale z jaką reakcją i konsekwencjami dla niego samego, spotkałaby się taka wypowiedź, która oznaczałaby jednoznacznie i za taką właśnie zostałaby uznana, że głowa takiego kraju wykazuje całkowity brak szacunku dla swojego własnego narodu i państwa i zupełnie nie liczy się z jego historią, interesami i ze zdaniem na ten temat własnego społeczeństwa. A to oznacza tylko jedno, a mianowicie, że Polacy za tzw. „prezydenta” mają bezrozumnego bufona cierpiącego na nieuleczalną przypadłość mani wielkości, której nie posiada za grosz, silącego się na powagę w stylu Duce, który nie dostrzega nawet i w tym swojej śmieszności, a nie poważnego człowieka i polityka w jednym, którym powinien przynajmniej starać się być.

Andrzej Duda podczas obchodów Święta Konstytucji 3 Maja:

Stało się coś o czym powiedział ostatnio prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, dosłownie kilka dni temu powiedział: **"wobec tego co zrobili Polacy, cała historia jest nieważna"**.

W jakimś sensie można powiedzieć, że tak!, że w całym ogromie tej historii i przecież w ostatnich stuleciach tak trudnej, gdzie na tym wspólnym stole między Polakami a Ukraińcami tak często leżał karabin, tak często leżał topór, broń, został położony chleb! Chleb! została położona dłoń na dłoń.



I POLAKÓW I UKRAIŃCÓW ZAWSZE BĘDZIE DZIELIŁ TEMAT UKRAIŃSKIEGO LUDOBÓJSTWA NA POLSKIM NARODZIE NA WOŁYNIU I W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ W LATACH 1939-1947!!!!.

Pojednanie między Polakami i Ukraińcami będzie możliwe tylko wtedy, gdy Ukraina przyzna się do ludobójstwa, odblokuje ekshumacje pomordowanych i potępi banderyzm !!

NIE ZAMKNIĘCIE UST POLAKOM !!!!

Wbrew bredniom wypowiedzanym przez warszawińskiego klauna, dla nas POLAKÓW historia zawsze będzie ważna, bo jest fundamentem naszej narodowej tożsamości i nic oraz nikt, nigdy tego nie zmieni!!! Kto tego nie rozumie, sam siebie wyłącza i eliminuje z polskiej wspólnoty narodowej. A już kwestia ludobójstwa dokonanego przez Ukraińców na naszych rodakach zamieszkujących

Kresy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w latach 1939 – 1949, a także wcześniejszego z lat 1918 – 1919, będzie dla nas zawsze kwestią nadrzędną wobec wszelkich innych spraw. Bez przyznania się Ukraińców do ludobójstwa na polskim narodzie, jednoznacznego potępienia banderyzmu i jego ideologii, oraz odblokowania ekshumacji polskich ofiar ukraińskich rezunów spod znaku OUN-UPA i SS Galizien, niezmiennie, bez względu na to, kto będzie sprawował tutaj władzę, nigdy nie będzie żadnego porozumienia z władzami w Kijowie, a już tym bardziej jakiegokolwiek pojednania, istniejącego obecnie wyłącznie w sferze życzeniowej polińskich kundli, zwanych chyba dla żartu politykami, i które to pojednanie będzie również zawsze warte mniej, niż papier na którym je spisano. Nigdy też nie będzie między nami żadnego porozumienia, z kimkolwiek, kto będzie negował to ludobójstwo, dokonane na naszych rodakach przez Ukraińców, lub będzie próbował je wymazać z naszej historii i narodowej pamięci, w imię nie tyle swoich prywatnych, doraźnych, łajdackich interesów, ale powodowanych wyłącznie wrogimi wobec nas działaniami imperium americanum i banderowskiej krainy U, którym to obu nienawidzącym nas państwom, wysługują się obecni renegaci znad Wisły, zarządzający z ich nadania, masą upadłościową, w stanie ostatecznego rozkładu krainy Polin. Czas najwyższy aby te gady to w końcu pojęły i sobie przyswoiły, bo pewnego dnia, jeśli tego nie zrobią, może spotkać ich bardzo niemiła i bardzo bolesna zarazem niespodzianka. Nikt jednak nie będzie po nich płakał, ani też za nimi tęsknił, tak jak to oni sami, nie wiedzieć czemu sobie ubzdurali, że tak jak londyńscy renegaci z lat 1940 – 1945, po swojej rejteradzie z Polski drogą na Zaleszczyki, będą tak samo po swojej nieodległej już w czasie ucieczce, wzywać durniów w Polinie do bohaterskiej walki o to, by oni mogli tu znowu powrócić do koryt, od których już niedługo zostaną oderwani, tak jak stało się to tak samo w przypadku ich sanacyjnych protoplastów, z których największą kanalią okazał się osobnik, opowiadający jeszcze cztery miesiące wcześniej w Sejmie, jakieś brednie z mchu i paproci, o honorze jako wartości najwyższej, a który jako pierwszy z

tej bandy przekroczył granicę z Rumunią już 3 września 1939 roku, zapominając zupełnie o swoich pouczeniach o honorze i przyzwoitości, których to zaleceń wobec innych, do swojej śmierci, nigdy nie odniósł do siebie samego. I tym razem, niech się nikt nie łudzi, nie będzie inaczej.

Jacek Boki

Negowanie Rzezi Wołyńskiej polską racją stanu?



W niedzielę (10.04.2022) prezydent Andrzej Duda wygłosił przemówienie z okazji 12. rocznicy katastrofy smoleńskiej, w której zginęła polska delegacja, z prezydentem Lechem Kaczyńskim na czele, udająca się na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Przemówienie rozpoczął tak: *Katyń, Miednoje, Charków, Bucza, Hostomel, Mariupol. Ludobójstwo. Ponad 80 lat temu i dziś. Mordowali bezbronnych wtedy i dziś, zacierali ślady wtedy i dziś, kłamali wtedy i dziś. Nic się nie zmienili.*

Po porównaniu zbrodni katyńskiej do dzisiejszych zbrodni rosyjskich na ukraińskiej ludności cywilnej, prezydent Duda stwierdził: *Zapomniane i nieukarane zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciw ludzkości budują poczucie bezkarności sprawców. Tworzą przyzwolenie dla ich następców i naśladowców, którzy za ich*

przykładem popełniają podobne zbrodnie, gdy chcą dominować i decydować o losie innych państw i narodów. (...) Musimy z tego wyciągnąć wnioski. Musimy zdecydowanie walczyć z zakłamywaniem historii, odwracaniem roli kata i ofiary. Zło trzeba nazywać złem, zbrodnię trzeba nazwać zbrodnią. Nierozliczenie przez międzynarodową społeczność zbrodni katyńskiej wydało zatrute owoce.

Pełna zgoda i pozostaje tylko przyklasnąć. Tym bardziej, że prezydent Duda stwierdził, iż ludobójstwo się nie przedawnia, zbrodnia katyńska musi zostać ostatecznie osądzona, a sprawcy nazwani, więc będzie domagał się rozstrzygnięcia tej sprawy przed międzynarodowymi trybunałami. Ale nie tylko tej. Prezydent Duda zadeklarował też: *Będziemy jako Polska wspierać Ukrainę we wszystkich działaniach prawnych i dyplomatycznych, których celem będzie ukaranie sprawców zbrodni popełnianych obecnie przez Rosjan. Zrobimy wszystko, aby ofiary ukraińskie nie musiały czekać na sprawiedliwość aż 80 lat!*

Chwali się prezydentowi Dudzie, że jest tak czuły na ludzką krzywdę. Wspieranie państwa, którego obywatele padli ofiarą zbrodniczych działań agresora, jest słuszne i sprawiedliwe. Ale jest jedno „ale”. Państwo, któremu prezydent Duda ofiarowuje tak wszechstronną pomoc w ściganiu zbrodniarzy, buduje swoją tożsamość na gloryfikacji ludobójców. Obecna wojna niczego nie zmieniła. Ukraińskimi bohaterami nadal są ci, którzy zorganizowali i dokonali ludobójstwa na Polakach. Parośla, Huta Pieniacka i setki innych wsi, w których Ukraińcy bestialsko wymordowali Polaków tylko za to, że byli Polakami. Do dziś ofiary tej rzezi nie doczekały się sprawiedliwości, a Ukraina stawia pomniki ich katom. Co prezydent Duda zrobił w tej sprawie? Jakie działania prawne i dyplomatyczne podjął, aby zło zostało nazwane złem, a zbrodnia zbrodnią, która musi zostać ostatecznie osądzona przed międzynarodowymi trybunałami?

W lutym 2018 roku prezydent Duda skierował do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie, czy konstytucyjne są

zapisy znowelizowanej ustawy o IPN, penalizującej zaprzeczanie zbrodniom popełnianym przez ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. W styczniu 2019 roku TK uznał, że określenia „ukraińscy nacjonaści” i „Małopolska Wschodnia” są niekonstytucyjne jako nieokreślone. Ówczesny prezydent Ukrainy Petro Poroszenko podziękował prezydentowi Dudzie za inicjatywę postępowania w TK, a Trybunałowi za orzeczenie. Ówczesny wicepremier Ukrainy Pawło Rozenko oświadczył, że orzeczenie TK to prawne potwierdzenie stanowiska władz Ukrainy. – *Ta decyzja zamyka jedną z zasadniczych dla nas kwestii, która w ostatnim czasie wywoływała poważne napięcia w dwustronnych relacjach ukraińsko-polskich* – oświadczył Rozenko.

Zaprzeczanie ludobójczym działaniom ukraińskich nacjonalistów nie jest w Polsce karane. Rękami prezydenta Dudy i sędziów Trybunału Konstytucyjnego Ukraina obroniła swoich herojów, którzy w bestialski sposób wymordowali co najmniej 100 tysięcy Polaków. Jak widać, są takie ludobójstwa, które się przedawniają.

Oczywiście zrozumiałym jest, że władze Ukrainy działają na rzecz ukrycia ukraińskich zbrodni. Ale w tym przypadku mamy do czynienia z sytuacją, gdy na rzecz ukrycia zbrodni na Polakach działają władze Polski. I to jest najbardziej szokujące w całej tej sprawie. Obecnie mówi się nam, że nie należy przypominać o ukraińskim ludobójstwie na Polakach, bo jest wojna i wspomnianie o Rzezi Wołyńskiej jest sprzeczne z polską racją stanu. A jak było przed wojną? Było dokładnie tak samo. Przypominam, że prezydent Duda nie zaprosił organizacji Kresowian do komitetu obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości. Dlaczego? Dlatego, że już samą swoją obecnością przypominiliby o ukraińskim ludobójstwie, które nie tylko nie zostało rozliczone przed międzynarodowymi trybunałami, ale jest skrzętnie zamiatane pod dywan. Tłumaczy się nam, że musimy bezwarunkowo wspierać Ukrainę, a co było, a nie jest, nie pisze się w rejestr. Wmawia się też nam, że

Ukraińcy nie wiedzą, iż UPA mordowała Polaków i Żydów. Banderyzm ma być dla nich wyłącznie walką z moskiewską komuną. Cóż, taką metodą można z Hitlera zrobić bohatera. Przecież też walczył z moskiewską komuną. I jeszcze autostrady budował.

Prezydent Duda słusznie zauważył, że „musimy zdecydowanie walczyć z zakłamywaniem historii”, oraz że „nierozliczenie przez międzynarodową społeczność zbrodni katyńskiej wydało zatrute owoce”. Ale jak to się stało, że zbrodnia katyńska nie została rozliczona, a kłamstwo katyńskie trwało przez lata? Stało się tak, ponieważ nasi zachodni alianci, czyli Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, uznali, że dla zwycięstwa dobra nad złem konieczne jest, aby prawda o zbrodni katyńskiej pozostała ukryta. I teraz mamy do czynienia z podobną sytuacją. Polskie władze uznały, że dla zwycięstwa dobra nad złem prawda o ukraińskim ludobójstwie na Polakach powinna zniknąć z agendy. Teraz jest czas na podnoszenie sprawy katyńskiej, chociaż Rosja przyznała się do tej zbrodni. Na podnoszenie sprawy Rzezi Wołyńskiej nie było i nie ma czasu, chociaż Ukraina do tej zbrodni nigdy się nie przyznała.

Dlaczego tak się dzieje? To bardzo proste. Polskie władze upatrują w Ukrainie przedmurza, które ochroni nas przez Rosją. I dlatego ze strony polskich władz jest ciche przyzwolenie na banderyzm, a nawet podbijanie bębena banderowskim pozdrowieniem „Sława Ukrajini, Herojam Sława”. Przy obecnym amoku wielu Polaków wznosi ten okrzyk w ramach „solidarności z Ukrainą”. A przecież żyją jeszcze świadkowie ukraińskiego okrucieństwa, którym banderowcy, wznoszący ten okrzyk, wymordowali najbliższych, żeby Ukraina była „czysta jak szklanka”.

W 2017 roku Jarosław Kaczyński powiedział w wywiadzie dla „Gazety Polskiej”: *Jakiś czas temu długo rozmawiałem z prezydentem Poroszenką i powiedziałem mu wprost – z Banderą do Europy nie wejdziecie. Trzeba wybrać – albo integracja z Zachodem i odrzucenie tradycji UPA, albo Wschód i wszystko, co się z nim wiąże. Wiem, że taki sam przekaz popłynął do niego*

od pana prezydenta Andrzeja Dudy. Społeczeństwo ukraińskie, politycy ukraińscy stoją przed taką właśnie alternatywą. Nie można prowadzić polityki w oderwaniu od rzeczywistości, a ona wygląda tak, jak powiedziałem panu Poroszenko.

Ukraina nie odrzuciła Bandery, nie odrzuciła tradycji UPA. I właśnie otrzymała zaproszenie do wejścia do Europy. 28 lutego 2022 roku prezydent Wołodymyr Zełenski złożył wniosek o członkostwo Ukrainy w Unii Europejskiej. Rada Europejska natychmiast zwróciła się do Komisji o przedłożenie opinii w sprawie tego wniosku zgodnie z postanowieniami Traktatów. Polska opowiedziała się za jak najszybszym podjęciem kroków w celu przyznania Ukrainie statusu państwa kandydującego. 8 kwietnia 2022 roku przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen wręczyła prezydentowi Zełenskiemu dokumenty niezbędne do nadania Ukrainie takiego statusu.

Co będzie dalej? Jak widać Unii Europejskiej nie przeszkadza banderowska tradycja na Ukrainie. Polska pokazała wielokrotnie, że jest gotowa przystać na przemilczenie ludobójstwa na Polakach, byle tylko Ukraińcy byli skłonni bić się z Moskalami. Ukraińcy biją się z Moskalami. Ogłoszono więc, że milczenie na temat Wołynia leży w interesie Polski. Ale Ukraińcy nie chcą wyłącznie milczenia. Oni chcą, żeby ukraińskie ludobójstwo na Polakach zostało zanegowane. I może okazać się, że milczenie to za mało. Być może pewnego dnia usłyszymy, że negowanie Rzezi Wołyńskiej jest polską racją stanu. I co wtedy?

[Katarzyna Treter-Sierpińska](#)

PAN żąda odwołania konkursu szkolnego „Wołyń – pamięć pokoleń”, bo temat zbrodni ukraińskich na Polakach jest niewygodny



Szok! Komitet Nauk Historycznych PAN w geście „solidarności” z Ukrainą żąda przerwania konkursu szkolnego „Wołyń – pamięć pokoleń”. Swoją decyzję motywuje to wojną, jaka obecnie odbywa się w Ukrainie. Zapomniał jednak chyba o tym, że wojna na tym terenie trwa od ok. 9 lat a teraz jedynie jej eskalacja. W związku z tym PAN stwierdził, że w obecnej sytuacji lepiej będzie nie zajmować się krzywdami wyrządzonymi narodowi polskiemu przez Ukraińców.

Przypominamy, że Konkurs „Wołyń – pamięć pokoleń” ma na celu m.in. upowszechnienie wiedzy o ofiarach ludobójstwa dokonanego na Polakach na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej przez ukraińskich banderowców w latach 40. ubiegłego wieku; kształtowanie postaw patriotycznych i obywatelskich opartych na znajomości dziejów ojczystych czy tworzenie podstaw do współczesnych stosunków polsko – ukraińskich w oparciu o prawdę historyczną.

PRAWDA JEST BOLESNA WIĘC TRZEBA ZDANIEM PAN NALEŻY JEJ TERAZ NIE PORUSZAĆ

Komitet Nauk Historycznych PAN wystosował oficjalne pismo, w którym domaga się od organizatorów przerwania szkolnego konkursu „Wołyń – pamięć pokoleń”. Jaki w tym ma cel szef komitetu prof. Tomasz Schramm. Czy tak mocno boi się, że Polacy obudzą się z otępienia, jakie zafundowała im telewizja?

„W świetle agresji rosyjskiej na Ukrainę wnioskuję w imieniu Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk, by organizatorzy przegrali konkurs” – pisze w swoim piśmie prof. Schramm.

Organizatorem podsuwa pomysł, aby konkurs odwołać na podstawie punktu 12 w regulaminie, który pozwala na przerwanie konkursu bez podania przyczyny. Zadziwiające jest jego działanie. Warto w tym miejscu dodać, że prawdy o tym narodzie nie ukryje. Wielu Polaków doskonale wie kim, są Ukraińcy obecnie, najeżdżają na nasz kraj.

„Priorytetem polskich uczniów, nauczycieli, rodziców i całego społeczeństwa stało się obecnie udzielanie moralnego i materialnego wsparcia Ukraińcom walczącym z najeżdżcą, a także uchodźcom, szukającym schronienia w naszym kraju. Są wśród nich uczniowie, dołączający – często po traumatycznych przeżyciach – do zespołów klasowych w polskich szkołach. Wracanie w tym momencie do pamięci o krzywdach z przeszłości nie ułatwi ani ukraińskim, ani polskim uczniom zmierzenia się z nowym wyzwaniem” – twierdzi prof. Schramm.

Zdaniem szefa PAN przeprowadzenie w obecnym czasie konkursu, w jakim poruszana będzie niewygodna karta historii o Ukraińcach, mogłoby źle wpłynąć na ukraińskie dzieci w szkołach.

Naszym zdaniem jest to aspołeczna postawa, ponieważ faktów okrucieństwa, jakiego dopuścił się naród ukraiński na Polkach nie da się zapomnieć, tym bardziej że naród ten do dnia dzisiejszego nas za to nie przeprosił.

Kto nie kocha OUN/UPA i śmie coś przebąkiwać o Wołyniu, SS Galizien, ten jest ruską onucą! pic.twitter.com/TU0HlnGfvG

Źródło: [Lega Artis](#)

Władze lwowskie ogłosiły 2022 rokiem UPA a PAN żąda przerwania konkursu o Wołyniu



Polska Akademia Nauk żąda od organizatorów przerwania konkursu szkolny „Wołyń – pamięć pokoleń”. Szefostwo PAN swoje żądanie motywuje, że poruszanie tematu Wołynia w obliczu wojny na Ukrainie jest delikatnie, mówiąc nietaktowe. Warto w tym przypadku przypomnieć, że Lwowska rada obwodowa ogłosiła 2022 rokiem Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA).

Przypominamy, że Bandera był przywódcą jednej z frakcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), której zbrojne ramię, Ukraińska Powstańcza Armia, jest odpowiedzialne za prowadzone w latach 1943-1944 czystki etniczne na ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej.

Ukraińcy w okrutny sposób wymordowali wtedy ok. 100 tys. ludności polskiej. Co istotne Ukraińcy do dnia dzisiejszego zbrodnie dokonane na narodzie Polskim nie zostali rozliczeni oraz nie przeprosili narodu Polskiego. Teraz jednak śmia się

nazywać naszymi braćmi a PAN dodatkowo, próbuje tłumić temat Wołynia.

Źródło: [Lega Artis](#)